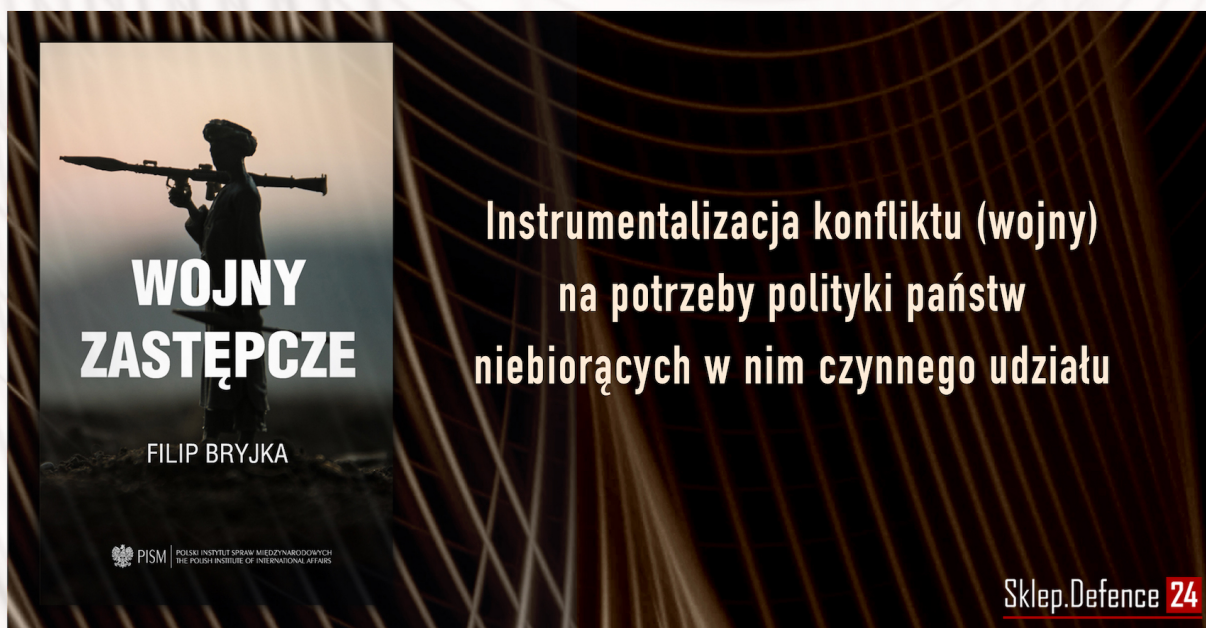


ZAMACH STANU W TUNEZJI

Prezydent Tunezji Kajs Saied zdymisjonował w niedzielę rząd premiera Hiszama Meszisziego i zawiesił parlament. To reakcja na protesty w wielu miastach, w czasie których demonstrowano przeciwko politycznym elitom. Przeciwnicy głowy państwa oskarżyli go o zamach stanu.

Saied ogłosił, że przejmuje władzę wykonawczą w kraju i wyznaczy nowego premiera. "Konstytucja nie pozwala na rozwiązanie parlamentu, ale pozwala na zamrożenie jego działalności" - oświadczył prezydent i mówił o "nadchodzącym zagrożeniu", mając na myśli szczyt epidemii koronawirusa i związane z tym głęboki kryzys gospodarczy.

"Zgodnie z konstytucją podjąłem decyzje, których wymaga sytuacja, aby ratować Tunezję i naród tunezyjski" - powiedział Saied. "Przechodzimy przez bardzo trudny moment w historii Tunezji" - dodał.



Reklama

Niedzielne protesty zostały zwołane przez aktywistów w mediów społecznościowych, ale nie były poparte przez żadną z dużych partii politycznych. Większość demonstrantów swój gniew kierowała w stronę umiarkowanej islamistycznej partii Ennahda, największego ugrupowania w parlamencie.

"Wielu ludzi zostało oszukanych przez hipokryzję, zdradę i rabunek praw ludu" - powiedział Saied w oświadczeniu opublikowanym w państwowych mediach. "Ostrzegam każdego, kto myśli o chwyceniu za broń... a kto wystrzeli kulę, siły zbrojne odpowiedzą kulami" - dodał.

Wkrótce po wydaniu oświadczenia na ulice Tunisu znów wyszły tłumy ludzi w geście poparcia dla prezydenta. "To najszczęśliwszy moment od czasu rewolucji" – mówili demonstranci.

Czytaj też: [Pancerz i drony. Tunezja zbroi się w Turcji](#)

Przeciwnicy prezydenta mówią o zamachu stanu. Przewodniczący parlamentu Raszed Ghannuczi, szef Ennahdy, oskarżył Saieda o przeprowadzenie "przewrotu przeciwko rewolucji i konstytucji".

"Uważamy, że najważniejsze instytucje państwowe nadal funkcjonują, a zwolennicy Ennahdy i narodu tunezyjskiego będą bronić rewolucji" – powiedział.

Tunezyjczycy w 2011 roku podczas Arabskiej Wiosny wyzwolili się spod autokratycznych rządów generała Zajna al-Abidina ibn Aliego, wprowadzając w kraju system demokratyczny, który nie przyniósł jednak dobrobytu gospodarczego. Lata paraliżu politycznego, korupcji, podupadających służb państwowych i rosnącego bezrobocia zniechęciły Tunezyjczyków do panującego systemu politycznego, a pandemia koronawirusa pogłębiła społeczne niezadowolenie.